

Nam wyjawiał jak przekonał żonę do zakupu motocykla

data aktualizacji: 2019.08.02 autor: Włodzimierz Szczepański



(Fot. Nadesłane)

- Zaczynałem jak większość chłopaków od motorynki. Jeździłem po piaszczystych wybojach naszej drodze w Jaktorowie. Od tego czasu minęły „wieki”. Droga zamieniła się w ulicę, a motorynka na motocykl - opowiada Paweł Szymański z Jaktorowa.

U Szymańskich jazda na motocyklu to rodzinna pasja. Paweł wylicza posiadaczy dwóch kółek: - Ja z żoną, brat ze swoją i szwagier z żoną, czyli moją siostrą.

Do tego doliczyć trzeba brata ciotecznego, dumnego posiadacza klasyka, Junaka. Ja twierdzi rodzina dosłownie pieści swój pojazd szmatką.

- Roczny przebieg ma 106 kilometrów. Czyli tyle, co my zrobiliśmy w ostatni weekend - śmieje się.

Z rodziną i grupą znajomych tworzy nieformalną grupę. Marzy mu się stworzenie większej, która ożywi motocyklowy Jaktorów.

- Nie klub, takie już są w okolicy, taką grupę, którą sobie pojeździmy, spotkamy się - tłumaczy.

Szymański pod koniec sierpnia planują zorganizować wspólny wyjazd, krótki motocyklowy rajd. Będziemy informować o planach grupy. Skąd wzięła się motocyklowa pasja?

- Zaczynałem jak większość chłopaków od motorynki. Jeździłem po piaszczystych wybojach naszej drodze - wybucha śmiechem na wspomnienie.

A potem było typowo. Praca, rodzina, obowiązki. Do pasji wrócił za sprawą brata.

- Pracował w serwisie motocyklowym w Żyrardowie. Zbiegło się to z wejściem w życie przepisu, że prawo jazdy kategorii B można jeździć jednośladami do określonej pojemności silnika - opowiada.

W salonie kupił Rometa. Jak dodaje, powiedzmy, że motocykl turystyczny.



- Potem zamiana na yamaszkę - wspomina.

Było to jednak zbyt mało. Jego zdaniem kto raz poczuł wiatr we włosach już nie chce zsiąść z motocykla. Tak, jak jego ośmioletnia córka.

- Zapisalem się na kurs prawa jazdy w Skierniewicach, a potem był zakup „Yamahy” FZ 6 - F - wylicza.

Żona, Renata jednak miała obawy. Bała się o jego bezpieczeństwo. Jak ją przekonał?

- Obiecałem, że w zamian rzucę palenie. Słowo się rzekło, nie palę - śmieje się i dodaje: - Teraz i żona chętnie jeździ. Czasem namawia: - Chodź, gdzieś się przejeździemy.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/32853-nam-wyjawil-jak-przekonal-zone-do-zakupu-motocykla>